

Stanisław Głowa

"Je ne meurs pas...", Roger Troisfontaines, Paris 1960; "...j'entre dans la vie", Roger Troisfontaines, Paris 1963 : [recenzja]

Collectanea Theologica 38/4, 195-198

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W rezultacie wydaje się, że mimo wielu wspomnianych wyżej pozytywnych aspektów, mimo ciekawych i trafnych uwag, książka zawiera zbyt wiele subiektywnych twierdzeń i autor zbyt jest przejęty totalnym protestowaniem (może to jest wewnętrzna dynamika protestu?), aby można było przyjąć wszystkie jego twierdzenia. Książka zmusza jednak czytelnika do wielu pożytecznych refleksji, zwłaszcza w sposobie i zakresie głoszenia dzisiaj prawd wiary, i za to należy się autorowi wdzięczność.

KS. STANISŁAW GŁOWA SJ, WARSZAWA

ROGER TROISFONTAINES SJ, „*Je ne meurs pas...*”, Paris 1960, Editions Universitaires, s. 251; tenże, „*... j'entre dans la vie*”, Paris 1963, Editions Universitaires, s. 241.

Obecna odnowa religijna, obejmująca wszystkie dziedziny myśli chrześcijańskiej, dotyczy także eschatologii. Nic w tym dziwnego, gdyż jest to jedna z ważniejszych dziedzin Objawienia. W ramach docierania do autentycznego religijnego czyni się na wielu polach wysiłki, aby umiejętnie odróżnić ponadczasowe obiektywne wartości od naleciałości historycznych. Ponieważ cały Kościół przeżywa teraz wzrost zainteresowania się słowem Bożym i Pisemem świętym, jest rzeczą bardzo wskazaną odczytywać dawne i znane prawdy wiary w świetle dzisiejszej teologii biblijnej i dzisiejszej filozofii.

Troisfontaines jest filozofem i teologiem, a nadto specjalistą od współczesnego egzystencjalizmu. Jego dwutomowa praca o twórczości Gabriela Marcel zwróciła nań uwagę w szerokich kręgach katolików na Zachodzie, choć w środowisku rzymskich teologów obudziła pewną rezerwę. Nie jest on naukowcem w sensie ścisłym, ale inteligentnym popularyzatorem. Zanim w latach pięćdziesiątych rozpoczął wykłady z teologii dla świeckich w Namur, odbył gruntowne studia w wielu ośrodkach intelektualnych Europy i Stanów Zjednoczonych. W roku 1967 został profesorem na Katolickim Uniwersytecie w Leuven.

Część swoich wykładów wydał w dwóch wyżej wymienionych książkach. Obydwe spotkały się z niesłabnącym uznaniem czytelników duchownych i świeckich, o czym świadczą liczne wydania i tłumaczenia na języki obce, aż do chwili obecnej. Stąd mimo pewnego opóźnienia z recenzją, wydaje nam się celowe zwrócić nawet teraz uwagę polskiego czytelnika na te pozycje. Obydwe dotyczą nowego spojrzenia na eschatologię i stanowią jedną, uzupełniającą się całość. Pierwsza książka omawia ten problem głównie z punktu widzenia fenomenologii, egzystencjalizmu i częściowo teologii, a druga pod aspektem biblijnym i teologii biblijnej.

Autor słusznie mówi na wstępie „*Je ne meurs pas...*”, że temat śmierci w ostatnich latach intensywniej niż przedtem, inspiruje twórczość wielu pisarzy, filozofów, jak zresztą nie jest obojętny każdemu w ogóle myślącemu człowiekowi. Można także dodać, że zajmuje także bardzo współczesną teologię, która szukając w Objawieniu naświetlenia żywotnych problemów życia, poddaje niejednokrotnie rewizji dawne poglądy czy sposoby interpretacji¹. Cóż łatwiejszego bowiem, jak w obliczu tak trudnego problemu wpaść w ramy konwensu albo nawet zwyczajnego banału.

Trzeba stwierdzić, że na tle wielu książek na tematy eschatologii, jakie ukazały się w ostatnich latach, pozycje Troisfontaines odbijają się korzystnie, przede wszystkim z powodu jasnego układu, braku balastu „naukowego” i chyba głównie tym, że kierują się do czytelnika niewyspecjalizowanego. W pierwszej z nich „*Je ne meurs pas...*” autor za punkt wyjścia bierze istnienie człowieka, który z racji swego ciała poddany jest także

prawom materii, prawom wzrostu i śmierci biologicznej. Są to determinanty, których niesposób uniknąć, ale które można dobrze wykorzystać. Wbrew wypaczeniom bowiem heterodoksyjnych ascetów, człowiek nie jest duszą skazaną na poniżający kontakt z materią. Człowiek to ciało i dusza. Realizuje swoje powołanie życiowe jako całość i dlatego jako całość (osoba) decyduje o swoim losie.

Śmierć należąc jako część integralna do sposobu istnienia człowieka, nie stanowi — jak fizyczne narodziny — elementów, na które nie posiada on wpływu. Odwrotnie, trzeba powiedzieć, że Objawienie apelując do wolności człowieka, ukazuje mu możliwość właściwego wyboru w różnych sytuacjach życia, który utrwała się nieodwołalnie w chwili śmierci. Stąd jest rzeczą logiczną przewidzieć tę chwilę i nadać jej odpowiednie znaczenie.

Dlatego *Troisfontaines* rozważa najpierw sytuację człowieka, w jakiej się znajduje i działa, a dalej przyjęcie łaski i jej wszczepienie w psychofizyczną strukturę człowieka, oraz stopniowy rozwój tej łaski, od form i stanów ukrytych do coraz bardziej wyraźnych. Ta praca jak gdyby refleksji opisowej, angażuje w coraz większym stopniu świadomość i wolność człowieka, łącznie z kryteriami, które pozwalają odróżniać wartości religijne autentyczne i pełne od niepełnych.

Stopniowe uświadomienie sobie tego procesu prowadzi do przeżycia odpowiedzialności, jaką ma każdy za siebie samego, w świetle danych tradycji duchowej, a zwłaszcza Objawienia chrześcijańskiego. Dzięki temu tak związany ze śmiercią i tak ważny dla chrześcijaństwa fakt grzechu (zwłaszcza grzechu pierworodnego) zostaje umieszczony we właściwym kontekście, jak również zostaje ukazane znaczenie zmartwychwstania Chrystusa, jako zwycięstwa nad śmiercią i stale trwającej obietnicy naszego zmartwychwstania.

Można stwierdzić, że pod piórem autora dane fenomenologii, refleksji filozoficznej i teologii, schodzą się razem dla lepszego naświetlenia misterium śmierci. Wszelkoniemnie uwytatniają różne możliwe postawy wobec życia pozagrobowego, analizują transcendencję ducha ludzkiego w obliczu śmierci i odkrywają jej podwójny charakter:

- a) śmierci jako zerwania z doczesnością i zapłaty za grzech,
- b) śmierci jako przemiany, jako wejścia do życia zmartwychwstałego, zagwarantowanego nam, przez Chrystusa, „pierwszego z umarłych”.

W rezultacie śmierć pieczętuje podstawowy wybór człowieka, dokonywany w szeregu różnych decyzji i działań (*option fondamentale*) — bądź egoistyczny, skierowany ku źle rozumianemu własnemu dobru, bądź też przewycięzający własny egoizm i zmierzający do życia z Bogiem i w społeczności z tymi, co ten egoizm już przewyciężyli.

Troisfontaines nie ogranicza jednak swych rozważań do przebogatej zresztą problematyki śmierci chrześcijan, którzy posiadają wiarę. Śmiało porusza także problemy śmierci dzieci bez chrztu czy też zwłaszcza niewierzących, tak głęboko obchodzące nas, żyjących w coraz bardziej pluralistycznym świecie. Nie czyni przy tym uników, ani nie daje stoickich rozwiązań. Jego refleksje na temat hipotezy tzw. „ostatecznego wyboru” w chwili śmierci, choć chwilami kontrowersyjne i niepełne jeszcze, na pewno wydadzą się oryginalne i ciekawe. Autor mógłby jednak rozwinąć szerzej swój temat w oparciu o kapitalny tekst św. Tomasa z Akwinu (zbyt skąpo potraktowany na s. 139 omawianej książki), którego olbrzymie znaczenie współczesna

¹ Zob. np. *Il mistero della morte. A cura di specialisti*, Roma 1958; Karl Rahner, *Zur Theologie des Todes*, Freiburg 1958; Gustave Martelet, *Victoire sur la mort*, Lyon 1962; Ladislaus Boros, *Mysterium mortis, Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten⁵ 1966 i inne.

teologia na nowo odkrywa, ale być może nie chciał przekraczać ram zakreślonych tematem.

W każdym razie w następstwie takiej pozycji autor interesująco a jednocześnie krytycznie analizuje teorię tzw. *limbus* (otchłani), czyli trzeciego definitywnego stanu, pośredniego między niebem a piekłem, i praktycznie odrzuca możliwość jego istnienia, przynajmniej dla dorosłych. Mocno uwypukla także chrystocentryczny charakter naszego zwycięstwa nad śmiercią.

Wprawdzie mógłby zakończyć swoją pracę wyborem bibliograficznym, choćby tylko najciekawszych pozycji, ale widocznie znów w trosce o adresata nie chciał go zniechęcać uczonym balastem, a słusznie uważał, że jego własne rozważania w ogólnych rysach wystarczająco naświetlają omawiany problem.

Na przykładzie omawianej książki wyraźnie widać, jak we współczesnej teologii następuje przejście od, nazwijmy to umownie, platońskiego i monastycznego niegdyś (o czym świadczy średniowieczne adagium „memento mori”) ujmowania śmierci w ramach indywidualnego zbawienia, do ram bardziej społecznych, biblijnych i chrystocentrycznych.

Druga pozycja *Troisfontaines*, „... *j'entre dans la vie*” nosi charakter rozważań głównie biblijnych i teologicznych. Autor najpierw na kilku stronach daje świetną charakterystykę stosunku Pisma św. do Objawienia oraz kilka wytycznych, jak należy dzisiaj odczytywać Biblię. Następnie po naszkicowaniu ogólnych zarysów nauki Starego i Nowego Testamentu na temat życia pozagrobowego, ukazuje w jaki sposób doczesne życie chrześcijanina jest uczestnictwem w życiu nadprzyrodzonym (m. in. w ofierze Mszy św. i w sakramentach). Wreszcie następuje omówienie w świetle wypowiedzi biblijnych takich prawd wiary, jak sąd, piekło, czyściec i niebo. Jest to jednak utrzymane nie w duchu tradycyjnej teologii spekulatywnej, ale świeżego ujęcia biblijnego o silnym zabarwieniu egzystencjalistycznym.

O ile ktoś biorąc do ręki te książki, mógłby dziwić się, że dzisiaj w epoce Vaticanum II, wobec kariery, jaką zrobiła teologia rzeczywistości ziemskich i teologia pracy, jest jeszcze zapotrzebowanie na eschatologię — to nie będzie się dziwił po ich przeczytaniu. Chrześcijaństwo istnieje wprawdzie na świecie i chrześcijanin rozwija się na ziemi w swym naturalnym środowisku, jest jednak integralnie związany z tym życiem przyszłym, które posiada przez łaskę i które dzięki Chrystusowi ma przenieść przez próg śmierci. Właśnie śmierć jako próg do przebycia świetnie określiła św. Teresa z Lisieux w powieдении, które posłużyło autorowi za tytuł do obydwu książek: *Je ne meurs pas, j'entre dans la vie*.

A zatem temat śmierci i życia pozagrobowego daleki od dostarczania chrześcijaninowi pokusy do zamknięcia się w sobie, daleki od przerostów religijnych i mocno osadzony w rozważaniach fenomenologii, egzystencjalizmu i teologii biblijnej — daje dzisiaj optymizm i twórczą nadzieję. Uwalnia także od fałszywych lęków i wyobrażeń, a nawet skłonności do mitologizowania. W ciągu wieków bowiem przeważnie istniało napięcie i nawet sytuacja konfliktowa zarówno na skalę społeczną, jak i indywidualną, między zadaniami pracy twórczej na ziemi a obowiązkiem zbawienia siebie. Nie wszystkie pokolenia chrześcijan umiały się zdobyć na harmonijne połączenie tych dwu zadań. Często rozważania o śmierci typu monastycznego łącznie z wpływami filozofii platońskiej stanowiły podstawę do ucieczki od życia.

Na tym tle wydaje się, że dzisiaj wkraczamy w okres harmonijnego ujmowania obowiązków chrześcijanina w świecie, który właśnie stojąc przed tajemnicą śmierci, podchodzi do niej ufniej niż kiedykolwiek może w dziejach, a jednocześnie jaśniej widzi swoje obowiązki wobec świata. Wyrazem takiej postawy na pewno była działalność Teilharda de Chardin (kilkakrotnie zresztą cytowanego przez autora), jak również Jana XXIII oraz uchwały Soboru Watykańskiego II, a szczególnie *Konstytucja pastoralna*

o Kościele w świecie współczesnym i Konstytucja dogmatyczna o Kościele, rozdział VII: „Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego i jego związek z Kościołem w niebie”.

KS. STANISŁAW GŁOWA SJ, WARSZAWA

JOSEPH GOTTSCHALK, *St. Hedwig Herzogin von Schlesien*, Köln—Graz 1964, Böhlau—Verlag, (Forschungen und Quellen zur Kirchen — und Kulturgeschichte Ostdeutschlands, wyd. Bernhard Stasiewski), s. 315.

Praca prezentuje się imponująco. Obok 315 stron tekstu (duża ósemka) i indeksów zawiera nadto 17 tablic genealogicznych, 7 rycin w tekście, 12 osobnych ilustracji na kredowym papierze, wreszcie — dodane na końcu streszczenia w czterech językach (w tym również po polsku). Jest dziełem niemieckiego uczonego, który dziejom Śląska poświęcił (w chwili ukazania się książki) 40 lat studiów, 20 natomiast — postaci św. Jadwigi. Można więc za autorem powtórzyć, że jego monografia tej postaci poświęcona jest pierwszą, która zasługuje na miano naukowej. Aż do czasu ukazania się niniejszej pracy J. Gottschalka, „wszechstronnie przeprowadzonej naukowej oceny” na temat świątobliwej małżonki Henryka Brodatego — nie było. Nie znaczy to jednak, aby autor uważał swe dzieło za równoznaczne z zamknięciem badań nad żywotem tej znakomitej niewiasty. Przeciwnie, świadomie ograniczył swoje poszukiwania do trzech zagadnień: 1) analizy krytycznej całego materiału faktograficznego, z którego eliminuje wszystko co nie znajduje oparcia w wiarygodnym przekazie źródłowym, 2) takiego przedstawienia osobowości i działalności Jadwigi, które — wbrew dotychczasowej praktyce hagiografów — uwydatni jej charakter i znaczenie jako świeckiej władczyni, 3) wykazania, że wskutek szerokiego zasięgu wpływów i powiązań wszelkiego rodzaju, Jadwiga jako święta była czymś więcej aniżeli tylko prowincjonalną patronką Śląska.

Zgodnie z powyższymi założeniami wymienia autor i opisuje w pierwszym rozdziale wszystkie dotyczące jej życia źródła. Dokumentów jest tu zaledwie 5, z czego cztery (dwa z 1208, po jednym z 1217 i 1228) o świętej wzmiankują, jeden zaś (1242) pochodzi z jej własnej kancelarii. Nierównie liczniejsze są źródła narracyjne, z których najstarsze powstały jeszcze za jej życia, natomiast pozostałe (w większości) — w niedługim czasie po jej śmierci. Wśród nich największe znaczenie ma akt kanonizacyjny (wraz z kanonizacyjną mową papieża) zredagowany w zaledwie 24 lata od jej zgonu oraz spisana około r. 1300 tzw. *Legenda* (czyli *Vita*) *maior*. Wymienione źródła w zasadzie zasługują na wiarę, ponieważ opierają się na zeznaniach naocznych świadków życia Jadwigi, złożonych w latach 1262—67. Jednakże mankamentem tych źródeł jest ich jednostronność: mówią niemalże jedynie o heroiczności cnót i to tych najbardziej w średniowieczu cenionych. Ukazanie więc Jadwigi jako księżnej, w jej psychologicznej prawdzie i w pełnym wymiarze jej działalności, wymagało od autora sięgnięcia do materiału, który ogólnie biorąc stanowi bazę źródłową historii Śląska jej czasów.

Dwa następne rozdziały zapoznają czytelnika bardzo szczegółowo z genealogią św. Jadwigi po mieczu i po kądzieli. Ukazują one jak oba rody — ojczysty Andechsów i macierzysty Wettinów — wiązały ją z całą Europą pokrewieństwem lub powinowactwem. Jak w szczególności Kościołowi dostarczyli Andechsowie na przestrzeni lat 1156 do 1500 — 21 świętych i błogosławionych, a 1146—1296 — aż 50 biskupów, opatów, opatek, niemalą liczbę krzyżowców i niejeden klasztor. Zasługi Wettinów na polu świętości i działalności kościelnej były także niemałe, ale już znac-